

Lata 1918–1939 to także okres stabilizowania się pozycji i autorytetu Juliusza Zborowskiego w kręgach oficjalnej nauki. Prowadzi badania w Pracowni Słownika Staropolskiego prof. Nitscha. Progresywnie zostaje mianowany członkiem Komisji Językowej, Komisji Etnograficznej i Komisji Geograficznej Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Jest Członkiem Honorowym Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego i Związku Górali Podhalańskich. W 1937 r. otrzymuje od państwa swój pierwszy Złoty Krzyż Zasługi.

Wojna — to lata trudnej walki o utrzymanie polskiego charakteru Muzeum oraz o ochronę zbiorów, które dzięki Juliuszowi Zborowskiemu nie zostały zniszczone ani rozproszone. Wyzwoleniu Zakopanego przyświeca okno dyrektorskiej kancelarii — znak, że nie przerwano w niej pracy ani przez chwilę.

Starszemu Panu niełatwo już wyruszać w teren, nie rezygnuje jednak z dawnej aktywności. Idą w świat publikacje, piętrzą się w szafach i szufladach stosy notatek, cyzelowanych latami — wiele warta ich rzetelność naukowa i literacka. Przez kancelarię przewijają się nieodmiennie tłumy interesantów i petentów — górali i dziennikarzy, naukowców i artystów, studentów i starych przyjaciół. W setki liczą się podziękowania za pomoc, rady i wskazówki rozrzucane hojnymi garściami. Nazwisko Juliusza Zborowskiego figuruje w dziesiątkach komitetów najrozmaitszych przedsięwzięć i akcji kulturalnych. Dzięki Niemu wzrasta z roku na rok ranga, znaczenie i promieniowanie instytucji, którą steruje. Mnożą się wyrazy czci i uznania. W 1952 r. profesor Zborowski otrzymuje swój drugi Złoty Krzyż Zasługi, w 1957 — Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. W roku 1962 społeczeństwo Zakopanego obchodzi 50-lecie działalności naukowej swojego „Bacy” — taki bowiem przydomek jubilat tymczasem uzyskał. Czyż może istnieć większy dowód uznania?...

W pełne napięcia i niepokoju tygodnie kwietnia, maja i czerwca odwiedzaliśmy Go w szpitalu. Nawet personel szpitalny — pielęgniarki, salowe, współpacjenci nie byli w stanie oprzeć się emanującej promienności Dyrektora. „Tak — dziś ma się lepiej” — informowali już od progu — „leży sobie cichutko i tylko się uśmiecha”. Do przesady skromny i nie dbający o siebie, ukrywał starannie stan swego zdrowia i samopoczucia. Zanim ktokolwiek z odwiedzających był w stanie się spostrzec, już dawał się wciągnąć w rozmowę ze swego podwórka. Szła rzecz o nowym kotle w piwnicy z palaczem i o papierkach z kierowniczką administracji, o rachunkach z księgowym i frekwencji zwiedzających z „działem

oświatowym”. Na parę dni przed śmiercią wygrzebał z pamięci tytuł mało znanego artykułu Witkacego z roku 1919. Z dokładną datą i numerem pisma. „Niech pani tam zajrzy, może się przyda do pani pracy, tak bym ją jeszcze chciał przeczytać...”

Nie sposób w zwięzłej notatce wymienić choćby części dorobku naukowego Juliusza Zborowskiego. Najbardziej prowizorycznie zestawiona bibliografia Jego prac (ogłoszona przez Wandę Jostową w „Ludzie”, Wrocław 1965) obejmuje z górą sto tytułów publikacji z dziedziny badań nad dziejami języka polskiego, gwary góralskiej, etnografii, krajoznawstwa, muzealnictwa wreszcie i jego problemów. Wielokierunkowość i wszechstronność badań była bowiem cechą tej formacji umysłowej jaką reprezentował Juliusz Zborowski, formacji popartej nie tylko olbrzymią wiedzą i zdumiewającą erudycją, ale także ciągle żywym, twórczym stosunkiem do przedmiotu badań. Formacji prawdziwie humanistycznej, prawdziwie ludzkiej. A przecież bibliografia ta nie jest jeszcze zamknięta. W pozostawionych przez Dyrektora papierach znajdują się bezcenne materiały do słownika gwary góralskiej — gromadzone przez lata, niemal gotowe do druku zapiski z dziejów podróżników tatrzańskich, historii Zakopanego, Muzeum, jego „Hotelu”. A jeszcze artykuły, recenzje, notki i notatki. A jeszcze wyimki z czasopism ściśle regionalnych jak „Echo Zakopiańskie” czy wspomniana „Gazeta Podhalańska”, których Dyrektor był współpracownikiem i redaktorem...

Cały ten dorobek stanowi obecnie materiał opracowywany przez specjalistów i badaczy i stanowić go będzie przez lata. Niniejsze wspomnienie nawet w najmniejszym stopniu nie może rościć sobie pretensji do oszacowania choćby tylko tak ograniczonego na pozór zagadnienia, jak wartość i znaczenie prac Juliusza Zborowskiego dla polskiego ludoznawstwa, dla powstania naszej wiedzy i świadomości kultury i sztuki Podhala. Problem to bowiem nie tylko przekraczający w danym momencie kompetencje piszącej, lecz przede wszystkim możliwość przedstawienia w szczupłych ramach komemoracyjnego artykułu.

A przy tym — tak trudno jeszcze zdobyć się na dystans i obiektywizm. Tak trudno pogodzić z odejściem tego, który jak Arka Przymierza stanowił pomost między dawnymi a nowymi laty, był Postacią nierozzerwalnie związaną z zakopiańskim pejzażem i jak on, niemal od wieków towarzyszył przemijającym pokoleniom i sprawom...

Anna Micińska
Asystent Muzeum Tatrzańskiego

K R O N I K A

za okres I — III. 1966

Spółeczna akcja organizowania tzw. wiejskich izb pamiątek, zainicjowana przez Polskie Radio, prasę i PTT-K, aktywnie rozwija się w roku bieżącym w związku z obchodami Millenium. Izby pamiątek są powstającymi na wsiach i w osadach załączkami muzeów regionalnych, w których gromadzi się eksponaty pochodzące z darów miejscowego społeczeństwa. Są to zabytki kultury materialnej i sztuki ludowej, a także różnego rodzaju dokumenty historyczne i zabytki związane z danym regionem i jego przeszłością lub wybitnymi jednostkami działają-

cymi na tym terenie, pamiątki bohaterskich walk z okupantem w czasie ostatniej wojny.

Organizatorami izb pamiątek są miejscowe czynniki, jak: wydziały kultury RN, uniwersytety ludowe, regionalne stowarzyszenia kulturalne. Wiele takich izb powstało w pierwszym kwartale br. na terenie województwa rzeszowskiego we wsiach: Wzdów, pow. Brzozów, Bratkowice, Trzciana i Świltca, pow. Rzeszów, Baligród, pow. Lesko; w woj. lubelskim: w Przybysławicach, pow. Puławy, Tarnogrodzie, pow. Biłgoraj; w woj. kieleckim —

w Baranowie, pow. Lipsko; w woj. katowickim — w Ustroniu, pow. Cieszyń.

Izby pamiątek cieszą się dużym zainteresowaniem społeczeństwa. Uroczystości otwarcia organizowane są uroczysto i stanowią z reguły okazję do odczytów poświęconych kulturze ludowej i historii danego regionu oraz do występów zespołów regionalnych.

Podobna nieco akcja, zainicjowana przez Cepelię — tworzenie tzw. izb regionalnych — zatacza coraz szer-

sze kręgi (było to już kilkakrotnie wzmiankowane w „Kronice”).

8 marca w Koniakowie otwarte zostało Muzeum Koronkarstwa Beskidzkiego. Organizatorami są: Cepelia, oddział w Katowicach oraz Wydz. Kult. PRN. W chacie koronczarki zmarłej przed trzema laty, Marii Gwarkowej, zgromadzono wiele koronek, wykonanych przez nią oraz przez jej uczennice. Pokazano zarówno tradycyjne „czołka” i kożule kobiece, jak współczesne adaptacje haftu cieszyńskiego: serwetki, kołnierzyki, obrusy itp.

W roku bieżącym przewiduje się otwarcie wielu nowych izb regionalnych na terenie woj. krakowskiego: w Zakopanem — dla Podhala, w Łopusznej — dla okolic Czorsztyna, w Czorsztynie — dla Spisza, w Zubrzycy Górnej — dla Orawy, w Rabce — dla Górców, w Starym Sączu — dla Ziemi Sądeckiej i na obrzeżu jeziora w Tresnej — dla Żywiecczyny.

12 marca otwarto w Białowieży Muzeum Kultury Białowieskiej, założone staraniem Białoruskiego Towarzystwa Kulturalnego. Członkowie Towarzystwa zgromadzili drogą penetracji terenowych ponad 300 eksponatów. Reprezentują one wszystkie najważniejsze działy ludowej kultury białoruskiej na terenie Polski. Przeważa ceramika, tkactwo dekoracyjne i hafciarstwo, fragmenty stroju, meble i sprzęt gospodarski.

Prasa zarówno kulturalna, jak codzienna, dyskutowała ostatnio szeroko zagadnienia ochrony budownictwa drewnianego. Wysznięto wiele propozycji, dotyczących tworzenia muzeów skansenowskich w różnych częściach kraju. Najwięcej uwagi poświęcono kontrowersyjnemu i nie rozwiązannemu ostatecznie projektowi zgrupowania w Rzeszowskiem w jednym miejscu kilkudziesięciu cerkiewek, które przeniesiono by z różnych miejscowości woj. rzeszowskiego i wschodniej części kra-

kowskiego. Wiele pisano o muzeach skansenowskich na terenie woj. krakowskiego, gdzie wg projektu Wojewódzkiego Urzędu Konserwacji Zabytków powstać ma centralne muzeum wojewódzkie oraz wiele muzeów regionalnych umiejscowionych głównie na Podtatrzu: w Zakopanem, Łopusznej, Niedzicy. Projekt ten, podobnie jak inne inicjatywy zmierzające do stworzenia muzeów skansenowskich np. w Toruniu czy Przemyślu, nie wszedł jeszcze w stadium realizacji. Nie ustalono jeszcze nawet konkretnych lokalizacji zamierzanych muzeów. Głosy prasy zgodnie kładły nacisk na konieczność podjęcia szybkiego działania, zarówno odnośnie do tworzenia nowych skansenów, jak rozszerzania już istniejących (w Sanoku, Olsztynku i Nowogrodzie), czego wymaga przeważnie bardzo zły stan zabytków architektury ludowej zachowanych jeszcze w terenie.

Konkurs na zabawki ludowe, zorganizowany przez Muzeum im. Wł. Orkana w Rabce, został rozstrzygnięty w lutym. W konkursie wzięło udział 40 uczestników z powiatów Nowy Targ, Sucha, Limanowa i Myślenice. Nadesłano ogółem 291 eksponatów, wśród których szczególnie interesujące były wózki, kołyski, ptaszki oraz różne zabawki ruchome. Trzy równorzędne pierwsze nagrody przyznano Janowi Rabcia-kowi i Stanisławowi Stożkowi z Poręby Wielkiej, pow. Limanowa i Adamowi Kościelniakowi z Rabki. Ponadto przyznano osiem nagród drugich, dziesięć trzecich i dziewiętnaście wyróżnień. Nagrodzone typy zabawek mają być w bieżącym roku sprzedawane jako pamiątki regionalne z Rabki.

Redakcja „Więści” ogłosiła dla młodzieży szkolnej konkurs pn. „Szukamy skarbów Tysiąclecia”. W ramach konkursu młodzież pod opieką nauczycieli wyszukuje, opisuje i zabezpiecza obiekty znajdujące się w najbliższej okolicy. We

wsiach są to przede wszystkim przedmioty z zakresu sztuki i kultury materialnej ludowej. Mają one być w miarę możliwości gromadzone w szkolnych „kącikach muzealnych”.

Wojewódzki Dom Kultury w Białymstoku wspólnie ze Spółdzielczym Zrzeszeniem Chałupników i Wytwórców Ludowych ogłosił konkurs na malowanki i wycinanki ludowe z pow. Bielsk Podlaski i Hajnówka. Celem konkursu jest znalezienie postaci, w której wycinanki i malowanki mogłyby służyć do dekoracji współczesnych wnętrz (świećlice, szkoły, biura) lub jako pamiątki z Białostocczyny.

Wydz. Kult. PRN, Pow. Dom Kult. i Miejska Bibl. Publ. w Lubaczowie ogłosiły konkurs pn. „Sztuka ludowa w powiecie lubaczowskim”. Na konkurs przyjmowane są eksponaty reprezentujące wszystkie dziedziny ludowej twórczości, współczesne i zabytkowe oraz prace plastyczne amatorów.

W lutym otwarta była w salach Domu Kultury w Łodzi wystawa pn. „Sieradzkie obrzędy i zabawki ludowe”, przeniesiona z Muzeum w Sieradzu. (Por. „Kronika” w nr 4/1965).

Wystawa pn. „Rzeźba ludowa z Zawidza”, otwarta 11 marca w Domu Chłopa w Warszawie, czynna była do końca miesiąca. Organizatorem wystawy była Spółdzielnia „Gromada”. Pokazano przeszło 100 rzeźb w drewnie wykonanych w ciągu ostatniego roku przez rzeźbiarzy z Zawidza: Wincentego i Jana Krajewskich oraz Henryka Wierchow-skiego. Po raz pierwszy wziął udział w wystawie młody rzeźbiarz Stanisław Wierzbicki. Pokazane rzeźby reprezentowały poziom dosyć wysoki i wyrównany.

P O L I S H F O L K A R T

QUARTERLY PUBLISHED BY THE ART INSTITUTE OF THE POLISH ACADEMY OF SCIENCES

No. 2

YEAR BOOK XX

1966

SUMMARY OF ARTICLES

Anna Kunczyńska-Iracka — PAINTINGS FROM CZĘSTOCHOWA

Pictures painted on linen, paper, tin sheet and, not so frequently, on wood, are the most typical of Polish folk painting. They were still being painted up till the beginning of the 20th century and quite a large number of them can still be found in rural cottages and churches. This kind of painting was for a long time only of marginal interest to researchers studying folk art and for this reason we do not possess much knowledge about it so far.

To make a very general classification, there are three kinds of these paintings, namely, (1) paintings produced in „series”, as it were, in large centres associated with

well known places of pilgrimage. Owing to the long existence of these centres, the mutual influences exerted on each other by the painters working there, as well as the fact that the vocation of painter and kind of workmanship is often passed on from father to son, each of these centres has its own characteristic „style” of painting. (2) Paintings mostly done by artists in small towns, bearing the character of a craft to some extent. (3) Paintings done by self-taught artists in villages or small towns, which, can be distinguished by their primitivism and naiveté of form.

This article is about paintings of the first kind, which are most numerous in Poland and therefore provide the most material for research. The authoress took Częstochowa as the basic subject of her investigations. This is